

„Having fun with Polish” – obcokrajowcy na kursie polskiego

# Polacy nie gęsi

Nauka języka obcego jest w obecnych czasach koniecznością. Co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości. Angielski, niemiecki, hiszpański cieszą się nieustannie popularnością, dobrze przecież jest wiedzieć o czym szepczą Niemcy turysty, zamówić samodzielnie danie na wieczasach w Hiszpanii, zrozumieć, o czym śpiewa Sting... Ale przecież Polacy nie gęsi, swój język też mają. Szkoła więc cudzoziemców na kursach języka polskiego przekonując, że nie taki diabeł straszny.

Jakkolwiek pierwszy kontakt z językiem polskim i polską „gżegżółką” może wprawić w zakłopotanie, to satysfakcja z pierwszych samodzielnie wypowiedzianych zdań zachęca i budzi motywację.

## Przypadek - przeznaczenie

W Polsce widok czarnoskórej czy skórnokiej osoby już nikogo nie dziwi. Coraz więcej w naszym kraju „przyjezdnych”. Uczą się tu, pracują lub po prostu mieszkają. Często mówią, że to przypadek, zwykły zbieg okoliczności zdecydował o tym, że postanowili zamieszkać w Polsce.

Diego z Argentyny uczy się polskiego już drugi rok. Wybrał kurs intensywny. „Chciałem maksymalnie wykorzystać czas w Krakowie, czyli uczyć się szybko i skutecznie” - mówi.

Diego przyjechał do Krakowa w lipcu 2007 roku, na wakacje, na chwilę. „Miał być dwa tygodnie, trochę się przeciągnęło” - stwierdza z uśmiechem i zdradza, jak do tego doszło. „Jak zwykle zwiadałem koleżankę w Krakowie, w Krakowie słynie przecież z tego, że pod ziemią kwitnie studenckie życie, muzyka na żywo, tańce do białego rana, filozoficzne rozmowy przy kufiu piwa... Usiadłem przy barze, zamówiłem po polsku jedno piwo i usłyszałem, że tuż koło mnie ktoś prowadzi rozmowę po hiszpańsku, zapytałem czy się mogę dołączyć... w ten sposób pozwoliłem spełnić się mojemu przeznaczeniu” - śmieje się Diego i dodaje: „Poznałem Tiago i Pablo, właścicieli znanej w Krakowie restauracji, która serwuje potrawy z Ameryki Południowej. Ich interes szedł bueno, więc zastanawiali się nad otworem klubu z latynoską muzyką. Po długiej dyskusji zaproponowali mi współpracę. Miałem zostać w Krakowie i zająć się rozkręceniem biznesu. Rozważyłem wszystkie za i przeciw i przyjąłem propozycję. Jak działa nasz klub? Bardzo dobrze, Polacy lubią się bawić, zwłaszcza przy dobrej muzyce.”

Diego jest wyjątkiem. Na biznes w Polsce decyduje się niewielu obcokrajowców, ilość formalności, które się z tym wiąże potrafi zniechęcić nawet największych optymistów. Znacznie łatwiej jest się zakochać...

„Poznałem moją dziewczynę w Anglii, pracowaliśmy w jednej firmie. Wcześniej nie znalazłem nikogo z Polski. Na święta Ania zaprosiła mnie do siebie. Chocinka, barszcz z uszkami, śnieg... wyjątkowa atmosfera. Cudnie. Po powrocie zaproponowałem Ani, żebyśmy jakiś czas pomieszkały w Polsce. Chciałem poznać kulturę, język, samych Polaków. Poczuliśmy, że znaleźliśmy nową pasję :)” - opowiada z zapałem Nathan, który już od pięciu lat mieszka w Krakowie.

„Polska, Rumunia, Węgry... Nie miałem dużego wyboru, inni studenci Erasmusa



mnie wyprzedzili i na roczne stypendium pozostali już tylko trzy państwa. Wybrałem losując, w zasadzie było mi obojętne. Dzisiaj wiem, że to nie był przypadek, musiałem przyjechać do Polski, żeby poznać tu miłość swojego życia” - mówi John.

## Szkoły polskiego

Powiększająca się liczba obcokrajowców przebywających w Polsce otworzyła rynek na szkoły językowe, uczące języka polskiego jako obcego.

„Praktycznie każda szkoła językowa wprowadziła do swojej oferty język polski dla obcokrajowców. Niestety, ciągle jeszcze brakuje dobrych nauczycieli, aby nauczyć polskiego nie wystarczy tylko mówić po polsku, liczy się odpowiednio wykształcenie i odpowiednia osobowość” - mówi Aleksandra Gołdyn, nauczycielka w Centrum Języka Polskiego Varia. Pani Ola nauczyła polskiego już 12 lat, gdy rozpoczęła pracę w pierwszej wtedy w Krakowie prywatnej szkole języka polskiego, nie sądziła, że kiedyś język polski będzie się cieszył taką popularnością. „12 lat temu uczyło się głównie osoby z krajów Europy Zachodniej albo ze Stanów Zjednoczonych. Byli to przede wszystkim native speakerzy ze szkół językowych, biznesmeni z Europy Zachodniej i ich żony. Uczące się polskiego kierowali się względami praktycznymi. Wśród naszych studentów brakowało wówczas hobbistów, miłośników polskiej kultury. Nie mieliśmy też osób z Ameryki Południowej, Azji czy z Afryki.” - opowiada Aleksandra Gołdyn

Aneta Kawa i Katarzyna Hoffmann, właścicielki Centrum Języka Polskiego Varia w Krakowie na brak studentów nie mogą narzekać. „Rocznie kształcą się u nas około 500 osób na kursach semestralnych, intensywnych i wakacyjnych. Nauczamy tylko i wyłącznie języka polskiego, studenci doceniają nasze długoletnie doświadczenie i rodzinną atmosferę. W naszym Centrum kursanci nie tylko się uczą, ale i bawią. Przygotowujemy lekcje plenerowe, spotkania konwersacyjne w krakowskich klubach i kawiarniach. Wspólnie oglądamy polskie filmy, obchodzimy Wigilię i Wiel-

kanoc, wróżymy w wieczory andrzejkowe, urządzamy spotkania tematyczne” - mówi Aneta Kawa. „Po takich spotkaniach żaden obcokrajowiec obco już czuć się nie będzie. Nowi znajomi sprawiają, że nie jest się już tak zależnym od rodziny czy pracy. Ma się z kim wyjść na piwo, porozmawiać o polskiej burokracji, ponarżekać na wszystkie rz, sz, cz... w języku polskim, ma się zwyczajnie swoich przyjaciół. I właśnie kurs języka polskiego też temu służy. Nasze Centrum jest nie tylko miejscem nauki, lecz także stwarza możliwość poznania nowych ludzi, polskiej kultury”.

„Zwłaszcza w wakacje przyjeżdżają osoby, które chcą połączyć urlop, wypoczynek z aktywnym spędzeniem czasu. Mamy dla nich idealne rozwiązanie na ciekawą wakację, dwutygodniowy intensywny kurs polskiego, zróżnicowany program kulturalny i zakwaterowanie z polskimi studentami, przy polskich rodzinach lub z innymi kursantami” - opowiada Katarzyna Hoffmann.

„Moda na wakacje językowe jest coraz większa” - uzupełnia Aneta Kawa, „można poznać osoby z całego świata i liczyć na dobrą zabawę wieczorem. O to już dbają animatorzy z naszej szkoły. Na pewno nikt nie może narzekać na nudę”.

## „Having fun with Polish”

W Krakowie nudzić się po prostu nie można i nie wypada. Nie na darmo mówi się, że Kraków to kulturalna stolica Polski. Żadne inne miasto w Polsce nie może pochwalic się tyloma pomysłami na ciekawe spędzenie wolnego czasu. Obfitość i różnorodność krakowskich wydarzeń kulturalnych może przyprawić o zawrót głowy, dlatego podczas krótkiego pobytu dobrze wybrać to, co najciekawsze.

„Dwa tygodnie w Krakowie wystarczą, żeby zakochać się w tym mieście” - przyznaje Diane z Kanady, „zwłaszcza jeśli masz szansę poznać miejsca, których nie można znaleźć w przewodnikach” - dodaje.

„Chcemy zaskoczyć naszych kursantów oryginalnym programem kulturalnym tak, żeby pobyt w Krakowie pozostał im na długo w pamięci. Naszą dewizą jest „Having

fun with Polish”, ma więc być wesoło i interesująco. Dlatego też część lekcji polskiego odbywa się w plenerze: w pubie, w restauracji, na rowerze... Ponadto na uczestników kursu letniego czeka między innymi biesiada z żurkiem i żubrówką przy akompaniamentie polskiej kapeli, nietypowe wprowadzenie do Krakowa, podczas którego kursanci wcielają się w rolę detektywa odkrywającego czarne strony miasta, całodniowa wycieczka ze wspinaczką po górach, wspólne lepienie pierogów...” - opowiada Katarzyna Hoffmann.

„Na taki kurs można przyjechać z żoną i dziećmi, samemu uczestniczyć w lekcjach, wspólnie w programie kulturalnym. Mamy też specjalną ofertę kursu, a właściwie wycieczki pod hasłem bez mężczyzny bez cenzury, tylko dla kobiet - śmieje się Aneta Kawa. „To perełka w naszej ofercie. Można zwiedzić Kraków śladami królów, artystek, kwaciarek, prostytutki i bohaterki powieści... czyli poznać Kraków od zupełnie innej strony. Nasze Panie zabierzemy też na tańce do białego rana, do zaprzyjaźnionego salonu piękności, zdradzimy najlepsze polskie przepisy kulinarne i oczywiście naučymy, jak radzić sobie językowo w prostych sytuacjach, taki krótki kurs survival. Po takiej wycieczce zapewne wrócą do swoich obowiązków wypoczęte, odmłodzone, z nową, pozytywną energią”.

## Polski w dwa tygodnie

Tom przyjechał do Krakowa z Australii. Podróż zajęła mu 30 godzin. Z Polski pochodzi jego babcia, on sam nigdy tutaj nie był.

„Babcia tyle razy opowiadała mi o Polsce, o Katowicach, w których się wychowała. Bardzo się ucieszyła, gdy dowiedziała się, że jadę do Krakowa na kurs polskiego. Tylko przywieź mi krówki - powiedziała przed wyjazdem. Dwa tygodnie kursu wystarczyły, żebym nabrał ochoty do dalszej nauki, zresztą codzienne lekcje polskiego szybko umożliwiły mi prostą komunikację po polsku. Potrafiłem nawet samodzielnie zapytać w sklepie o krówki i dowiedzieć się, że jest ich wiele rodzajów.”

## Dla chcącego nic trudnego...

„Czy osoby 60-letnie mogą jeszcze uczyć się języka polskiego?”

„Czy prowadzą Państwo kursy po włosku?”

„Czy da się wytrzymać cztery godziny dziennie na lekcjach?”

Nasza najstarsza kursantka miała 75 lat i zaczynała kurs polskiego od podstaw. Doskonale sobie radziła na lekcjach, a test końcowy napisała na ponad 80 procent.

Uczymy wyłącznie po polsku, bo taka metoda jest najbardziej efektywna. Może się wydawać, że wrzucamy naszych studentów na głęboką wodę, ale przecież kiedy wchodzi do baru, sklepu, polskiego urzędu są wszędzie bombardowani obcym językiem. Na lekcji więc jakby tylko odtwarzamy naturalną sytuację. Uczniowie mają kontakt z językiem przez pełne 90 min., lepiej się koncentrują, więcej zapamiętują, a rolę lektora jest tak poprowadzić zajęcia, by studenci rozumieli polecenia i nie czuli się zagubieni - mówi Magdalena Król, lektorka ze szkoły Varia.

Wszystko zależy od sposobu prowadzenia lekcji. Na lekcjach jest kładziony nacisk na komunikację, naukę słownictwa, zawłóci polskiej gramatyki wprowadzamy bezstresowo. Nasze grupy są niewielkie - do dziesięciu osób. W takich warunkach nawet i pięć godzin mija w zawrotnym tempie.

Język polski z pewnością nie jest łatwym językiem, niektórzy nawet zaliczają go do najtrudniejszych języków świata. Wszystko jednak zależy od dobrego nastawienia, wiary i uporu, bo przecież jak mówi przysłowie „praca czyni mistrza”...